

Muzeum Pomorskie Armii Krajowej  
oraz Wojskowej Służby Polek  
87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186  
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl  
NIP 956 16 25 127; REGON 870502736  
KRS 00000 41692  
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244



AK W-uc  
Powstanie

11 1993

GAJENSKA Maria  
zd Łaufel

4000/KSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI —

4000/45K

Gajewska Renia

**I. Materiały dokumentacyjne**

I/1 – relacja właściwa —

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora —

I/3 – Inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

**II. Materiały uzupełniające relację** ✓

**III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):** —

III/1 – dot. rodziny relatora —

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945) —

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – Inne... —

**IV. Korespondencja** —

**V. Wypisy ze źródeł (tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”) ✓**

VI FOTOGRAFIE: V 202. II.

ii. Materiały uzupełniające relację.

- Artykuł w G. Wyb. z 15. grudnia 2008r. „Mama z Taufalów w Bawarii”, napisany przez Krystynę Nowak z d. Gajewska i Marię Zaufala. Wydruk oryginalny, fotopi. 2 str. k-2, s. 1-2.



WSPOMNIENIE (27.08.1926-24.07.1993)

## Maria z Zaufalów Gajewska

Mięło 15 lat od śmierci naszej mamy i siostry nazywanej w rodzinie Marynką, lecz żyje ona z nami w naszej pamięci. Urodziła się w Krakowie, jej życie związane było jednak z warszawskim Żoliborzem, gdzie przeniosiła się wraz z rodzicami i bratem. Jej ojciec prawnik rozpoczął pracę dla odrodzonej ojczyzny.

Wychowana w świecie tradycyjnych wartości religijnych i patriotycznych, zaangażowała się w działalność konspiracyjną w czasie wojny. Brała udział w Powstaniu Warszawskim (Zgrupowanie „Zmija”) na Żoliborzu. Najprawdopodobniej w pierwszym dniu zginął jej brat Andrzej. Marynka starała się usilnie dowiedzieć, w jakich okolicznościach poległ, robiąc wszystko, aby pamięć o nim nie zaginęła. Po Powstaniu wraz z rodzicami i ukochaną nianią zamieszkała w Chorzowie, gdzie zdała maturę. Tam spotkał ją kolejny cios: śmierć matki. Tęskniąc bardzo za swoją Warszawą, powróciła na Żoliborz (lecz nie do spalonego w 1944 r. mieszkania przy ul. Krechowickiej), gdzie poznała swego przyszłego męża Leszka i gdzie mieszkała aż do śmierci.

Cale jej życie naznaczone zostało chorobą serca, której nabawiła się z powodu przebytej w dzieciństwie anginy. Pamiętamy jej zmagania z postępującą chorobą, różne jej etapy, operację w 1959 r. Choroba ta była powodem innych schorzeń, które zdawały się nie mieć końca. Ze swoim problemem borykała się codziennie, wykazując wielki hart ducha. Nie poddawała się mimo wielotygodniowych pobytów w szpitalu, przykrych zabiegów i uporczywych terapii. Miała jednak szczęście trafić na wspaniałych lekarzy, z których wymienić trzeba prof. Marię Hoffman z Instytutu Kardiologii w Aninie. Według lekarzy była mądrą pacjentką, skrupulatnie przestrzegającą przyjmowania przepisanych leków i odpowiedniego trybu życia. Według opinii współtowarzyszek szpitalnych była nie tyl-



ko dzielną, ale i wspierającą innych chorą, zwłaszcza tych, których czekała trudna operacja.

Ale najważniejsze jest to, jaka pozostała w pamięci bliskich. Walcząc z chorobą, nie przestała być żoną, wspaniałą mamą, życzliwą siostrą dla przyrodniego brata i kochającą babcią dla dwojga wnucząt Jacka i Magdy. Darzyła bliskich mądrą miłością, potrafiła zawiązać sprawę w swoje ręce. Nawet wtedy, gdy sama wymagała opieki, potrafiła dobrze doradzić, jej ogromna energia dodawała otuchy i dawała wiarę, że wszystko będzie dobrze.

Była osobą pedantyczną, wymagającą, lubiła ład i porządek wokół siebie oraz piękno w swoim otoczeniu. Przyjemnie było odwiedzać dom, którego była gospodynią. W dzieciństwie wpojono jej kindersztubę i zasady *savoir-vivre*'u. Była damą w pełnym znaczeniu tego słowa. Umiała zachować się z godnością w każdej sytuacji, nawet konfliktowej. Była niepospolitej urody, zgrabna, zawsze elegancka i zadbana, ubrana ze smakiem. O swój wygląd nie przestała dbać także wtedy, kiedy była już bardzo wyniszczona chorobą. Pomimo doznawanych cierpień kochała życie i czasem pozwalała sobie na odrobinę „szaleństwa”. Jej niezrealizowanym marzeniem były studia medyczne, jej pasją teatr i literatura. Kolekcjonowała książki o teatrze, biografie, dokumenty i wspomnienia dotyczące drugiej wojny światowej, namiętnie uczęszczała na przedstawienia teatralne i koncerty chopinowskie. Swoimi fascynacjami kulturalnymi umiała dzielić się z otoczeniem, opowiadając ze swadą o swoich wrażeniach.

Marynka interesowała się życiem politycznym. Wymieniała się z bratem i przyjaciółmi „bibulą” i wiadomościami drugiego obiegu. Miała niezwykle poczucie humoru, które objawiało się nieraz w specyficznej formie strofowania bliskich, i dar opowiadania w zajmujący sposób o zwykłych zdarzeniach. Banalne historie w jej ustach nabierały swoistych barw. W jej repertuarze było wiele zabawnych powiedzonek, a także śmiesznych imion i nazw nadawanych otaczającym ją osobom i rzeczom.

Teraz, kiedy jej już nie ma wśród nas, boleśnie odczuwamy jej brak, chociaż potwierdza się odwieczna prawda, że człowiek cały nie umiera. Marynka ofiarowała nam jakąś część zawierającą te wartości, którym była wierna przez całe życie.

KRYSZYNA NOWAK, Z DOMU GAJEWSKA  
MACIEJ ZAUFAL

WSPOMNIENIE (27.08.1926-24.07.1993)

# Maria z Zaufalów Gajewska

Minęło 15 lat od śmierci naszej mamy i siostry nazywanej w rodzinie Marynką, lecz żyje ona z nami w naszej pamięci. Urodziła się w Krakowie, jej życie związane było jednak z warszawskim Żoliborzem, gdzie przeniosła się wraz z rodzicami i bratem. Jej ojciec prawnik rozpoczął pracę dla odrodzonej ojczyzny.

Wychowana w świecie tradycyjnych wartości religijnych i patriotycznych, zaangażowała się w działalność konspiracyjną w czasie wojny. Brała udział w Powstaniu Warszawskim (Zgrupowanie „Zmija”) na Żoliborzu. Najprawdopodobniej w pierwszym dniu zginął jej brat Andrzej. Marynka starała się usilnie dowiedzieć, w jakich okolicznościach poległ, robiąc wszystko, aby pamięć o nim nie zaginęła. Po Powstaniu wraz z rodzicami i ukochaną nianią zamieszkała w Chorzowie, gdzie zdała maturę. Tam spotkał ją kolejny cios: śmierć matki. Tęskniąc bardzo za swoją Warszawą, powróciła na Żoliborz (lecz nie do spalonego w 1944 r. mieszkania przy ul. Krechowickiej), gdzie poznała swego przyszłego męża Leszka i gdzie mieszkała aż do śmierci.

Całe jej życie naznaczone zostało chorobą serca, której nabawiła się z powodu przebytej w dzieciństwie anginy. Pamiętamy jej zmagania z postępującą chorobą, różne jej etapy, operację w 1959 r. Choroba ta była powodem innych schorzeń, które zdawały się nie mieć końca. Ze swoim problemem borykała się codziennie, wykazując wielki hart ducha. Nie poddawała się mimo wielotygodniowych pobytów w szpitalu, przykrych zabiegów i uporczywych terapii. Miała jednak szczęście trafić na wspaniałych lekarzy, z których wymienić trzeba prof. Marię Hoffman z Instytutu Kardiologii w Aninie. Według lekarzy była mądrą pacjentką, skrupulatnie przestrzegającą przyjmowania przepisanych leków i odpowiedniego trybu życia. Według opinii współtowarzyszek szpitalnych była nie tyl-



ko dzielną, ale i wspierającą innych chorą, zwłaszcza tych, których czekała trudna operacja.

Ale najważniejsze jest to, jaka pozostała w pamięci bliskich. Walecząc z chorobą, nie przestała być żoną, wspaniałą mamą, życzliwą siostrą dla przyrodniego brata i kochającą babcią dla dwojga wnucząt Jacka i Magdy. Darzyła bliskich mądrą miłością, potrafiła zawczasu dostrzec zagrożenia, zdiagnozować ważny problem. Wtedy umiała wziąć sprawy w swoje ręce. Nawet wtedy, gdy sama wymagała opieki, potrafiła dobrze doradzić, jej ogromna energia dodawała otuchy i dawała wiarę, że wszystko będzie dobrze.

Była osobą pedantyczną, wymagającą, lubiła ład i porządek wokół siebie oraz piękno w swoim otoczeniu. Przyjemnie było odwiedzać dom, którego była gospodynią. W dzieciństwie wpojono jej kadersztubę i zasady savoir-vivre'u. Była damą w pełnym znaczeniu tego słowa. Umiała zachować się z godnością w każdej sytuacji, nawet konfliktowej. Była niepospolitej urody, zgrabna, zawsze elegancka i zadbana, ubrana ze smakiem. O swój wygląd nie przestała dbać także wtedy, kiedy była już bardzo wyniszczona chorobą. Pomimo doznawanych cierpień kochała życie i czasem pozwalała sobie na odrobinę „szaleństwa”. Jej niezrealizowanym marzeniem były studia medyczne, jej pasją teatr i literatura. Kolekcjonowała książki o teatrze, biografie, dokumenty i wspomnienia dotyczące drugiej wojny światowej, namiętnie uczęszczała na przedstawienia teatralne i koncerty chopinowskie. Swoimi fascynacjami kulturalnymi umiała dzielić się z otoczeniem, opowiadając ze swadą o swoich wrażeniach.

Marynka interesowała się życiem politycznym. Wymieniała się z bratem i przyjaciółmi „bibulą” i wiadomościami drugiego obiegu. Miała niezwykle poczucie humoru, które objawiało się nieraz w specyficznej formie strofowania bliskich, i dar opowiadania w zajmujący sposób o zwykłych zdarzeniach. Banalne historie w jej ustach nabierały swoistych barw. W jej repertuarze było wiele zabawnych powiedzonek, a także śmiesznych imion i nazw nadawanych otaczającym ją osobom i rzeczom.

Teraz, kiedy jej już nie ma wśród nas, boleśnie odczuwamy jej brak, chociaż potwierdza się odwieczna prawda, że człowiek cały nie umiera. Marynka ofiarowała nam jakąś cząstkę zawierającą te wartości, którym była wierna przez całe życie.

KRYSZYNA NOWAK, z domu GAJEWSKA  
MACIEJ ZAUFAL

T. 4000/USK

AK  
Poczt. 66.

† 1993

IAUFAL Maria

zam. GAJEWSKA Maria

V. Nazwiskowe karty informacyjne: 1

i

J.: 4000/WSK

AK  
Towarzystwo  
Warszawskie

++ 1993

ZAUFAŁ Maria

zam. Gajewska Małgorzata

B. Rojek 2010



GAJEKSKA Maria